

Problematyka falsyfikatów w pracy historyka

Mimo upływu kolejnych wieków ludzie w fundamentalnych kwestiach się nie zmieniają. Ciągłe podlegają tym samym namiętnościom, emocjom, pragnieniom. Ulegają pokusom. Pragną pozostać zapamiętani. Zmagają się z kluczowymi egzystencjalnymi kwestiami. Choć zmieniały się epoki zdarzało się i ciągle się zdarza, że człowiek pragnie być zwycięzcą. Chce pisać własną wizję historii, w której staje się bohaterem. Być może jest to jedna z przyczyn fałszowania obrazu przeszłości, bo powody powstania fałszywych źródeł oraz opracowań historycznych bywają różne. Niezmienny pozostaje jednak fakt, iż dzieje ludzkości znają przypadki tworzenia falsyfikatów. Jak wobec tego problemu odnajduje się historyk? Jakie są implikacje metodologiczne pracy na sfalszowanych źródłach historycznych? Czy problem ten cechuje się jakimiś społecznymi konsekwencjami? Na ten temat traktuje niniejsza praca o charakterze problemowym.

Specyfika badań historycznych

Historia jest nauką, której celem (podobnie jak w przypadku innych nauk) jest odkrywanie prawdy. Oryginalność tejże nauki polega na odkrywaniu prawdy dotyczącej przeszłej rzeczywistości – rozgrywającej się w określonej czasoprzestrzeni. W tej sytuacji historyk jest trochę jak człowiek z platońskiej „jaskini” opisanej w *Państwie*: odwrócony tyłem do żywego obrazu, próbuje opisać to co widzi na cieniach.¹ W tym wypadku więc cienie symbolizują źródła historyczne – nośnik pośredniego poznania. Oczywiście szeroka wiedza o przeszłości związana jest nie tylko ze znajomością faktografii, ale również umiejętnością wyszukiwania związków przyczynowo-skutkowych, tworzenia wniosków,

¹ Por. J. Tischner, *Kilka uwag na temat pojęcia „katharsis”*, [w:], *Sztuka XVII wieku w Polsce. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Kraków, grudzień 1993*, Warszawa 1994, s. 29.

syntez, czy refleksji historiozoficznej. Nie byłoby to jednak możliwe bez szerokiego warsztatu pracy na źródłach historycznych.²

Baza źródłowa postrzegana jest bardzo szeroko. Dotyczy źródeł pisanych, jak i niepisanych (np. kartograficznych, ikonograficznych). Pozostając w łączności z naukami pomocniczymi historii, zawiera się również w źródłach archeologicznych, dziełach sztuk pięknych, czy przedmiotach codziennego użytku. W kontekście historii najnowszej korzysta również z materiałów dźwiękowych (np. nagrania audio, audiovideo, MP3), czy form zapisu zgromadzonych w cyberprzestrzeni (np. filmy, wpisy z forum, blogi, portale tematyczne, bądź czasopisma internetowe).³ Ze względu na jednolitość wywodu, w niniejszej pracy mówi się głównie o źródłach pisanych.

W każdym jednak przypadku obowiązuje historyka określony zakres czynności: zapoznanie się z dotychczasowym stanem badań historycznych, dokonanie krytyki zewnętrznej źródła historycznego, krytyki wewnętrznej źródła historycznego, odniesienie treści i formy źródła do obecnego stanu badań.⁴ Dla przykładu można podać przypadek pamiętnika. Historyk odnajduje zeszyt w kratkę, w którym odręcznym pismem, wskazującym na autora w wieku szkolnym, zapisano notatki z grudnia roku 1981 (mówi o tym załączona datacja). Badacz z treści dowiaduje się, iż autor jest chłopcem chodzącym do szkoły podstawowej. Opisuje niezrozumiałe dla niego wydarzenia na ulicach i w domu: strach rodziców, trudne rozmowy o sytuacji w Polsce, wprowadzenie godzin policyjnych. Po zapoznaniu się z treścią notatek w pamiętniku i odniesieniu ich do posiadanej wiedzy historyk wie, iż chłopiec pisze o wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce.

W różnych przypadkach, poza krytyką i hermeneutyką źródła, wykorzystuje się również nowoczesne technologie, aby określić wiek danego dokumentu. Najbardziej popularna jest metoda C14, zwana datowaniem radiowęglowym. Została opracowana w 1949 r. przez grupę naukowców pod kierunkiem Willarda Libby'ego, który otrzymał za nią Nagrodę Nobla w 1960 r. w dziedzinie chemii. Polega ona na określeniu pierwotnej i współczesnej ilości izotopu ¹⁴C w danej próbce o pochodzeniu organicznym. Porównanie tych ilości pozwala określić wiek próbki. Metodę wykorzystuje się m. in. w historii i archeologii.

² Bibliografię o źródłach historycznych zob. A. M. Wyrwa, *Między fantazją a rzeczywistością w badaniach dziejów, czyli kilka refleksji o potrzebie badań interdyscyplinarnych*, [w:], *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. St. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2005, s. 555-556.

³ Zob. J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2009.

⁴ Por. B. Kürbis, *Cztery eseje o źródłoznawstwie*, Poznań 2007, s. 108-109; tamże s. 57-58.

Tak w najprostszy sposób można opisać pracę historyka. Co jednak się dzieje, kiedy badacz trafia na źródło historyczne, które jest fałszykiem? Wobec zastosowania wyżej opisanej krytyki źródła historycznego powinien on stwierdzić fałszywość danego dokumentu (zakłada się w tym miejscu fałszyk źródła pisanego, np. listu, kroniki, dziejów pisanych przez skryptora na zamówienie władcy). Stwierdzenie nieprawdziwości dokumentu implikuje szereg interesujących badań.

Bezpośrednie implikacje stwierdzenia fałszywości źródła historycznego

Chociaż słowo *falszyfik* wydaje się być powszechnie rozumiane, w historii wyróżnia się dwa konteksty stosowania tego pojęcia. Historyk kultury, Janusz Tazbir, tłumaczy, że *dla uznania danego utworu za fałszyk istotne są więc intencje twórcy; z reguły pragnął on pozostać nieznanym, gdyż tylko wiara w autentyczność jego dzieła gwarantowała osiągnięcie zamierzonego celu.*⁵ Dalej, za innym polskim historykiem, Karolem Górskim, informuje, że fałszykami (apokryfami) są dzieła, w których autor wskazuje na autorstwo kogoś innego. Może to być ktoś żyjący lub zmarły.⁶ W ten sposób *falszyfik* oznacza po pierwsze fałszerstwo stworzone celowo dla zawarcia w nim nieprawdziwych informacji, bądź ze względu na niszczenie oryginalnego dokumentu i z chęci zachowania zawartych tam informacji (wówczas dochodzi do przepisania dokumentu).⁷

Wbrew pozorom wytrawny historyk nie odrzuca fałszyku. Postępuje z nim jednak inaczej niż z oryginalnym źródłem historycznym. Po pierwsze – ze względu na tzw. *fetysz genezy* – stara się określić, dlaczego doszło do stworzenia fałszyku.⁸ Ten problem łączy się również z wiarygodnością treści dokumentu. Jeśli bowiem dokument jest nowszą wersją starszego dokumentu, stworzoną na potrzeby zachowania informacji, które mogłyby być utracone wraz ze zniszczeniem pierwotnego dokumentu, wówczas istnieją mniejsze szanse, że zawarta w fałszyku treść została zmieniona. Sytuacji zmiany treści nie można jednak wykluczyć. Może ona wynikać z pomyłki, a nie z celowego zabiegu skryptora fałszyku. Jako przykład podaje się tutaj zwyczaj przepisywania dyplomów. Czyniono to własne

⁵ J. Tazbir, *Fałszerstwa historyczno-literackie*, [w:], *Cudzym piórem... Fałszyki historyczno-literackie*, red. tenże, Poznań 2002, s. 7.

⁶ Tamże; zob. K. Górski, *Sztuka edytorska. Zarys teorii*, Warszawa 1956, s. 139.

⁷ Nieco inny podział przedstawia M. Bloch. Mówi o fałszerstwie autorstwa i daty oraz fałszerstwie treści dokumentu; M. Bloch, *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*, Warszawa 1962, s. 117.

⁸ Zob. tamże, s. 54-60.

z troski o zachowanie treści wobec niszczonego materiału pisarskiego (np. papieru, lub rozmazanego tuszu, który coraz trudniej odczytywano ze względu na działanie wilgoci).⁹

Inaczej dzieje się w momencie, gdy historykowi udaje się stwierdzić, że dokument zawiera treści niezgodne z prawdą i został stworzony celowo po to, aby daną prawdę zniekształcić. Wówczas pojawiają się nowe pytania: jakie informacje są prawdziwe, a jakie zafałszowano? z jakiego powodu stworzono fałszywy dokument? na czyje polecenie powstał falsyfikat? kto zrobił podróbkę? jakimi metodami? czy twórca i odbiorca dokumentu czerpali z tego jakieś korzyści i jeżeli tak, to jakie?¹⁰ Warto w tym miejscu dodać, że podobne sytuacje zdarzały się w przeszłości, gdy dana rodzina chciała stać się posiadaczem dokumentacji stwierdzającej szlacheckie pochodzenie, albo dokumentu fundacyjnego. Innym przykładem jest kazus, w którym władca dyktował skryptomu kroniki fakty wybielające własną osobę, albo przedstawiał wydarzenia w korzystnym dla siebie świetle.¹¹ Jeszcze w innym kontekście falsyfikaty wymyślano dla potrzeb rozrywkowych. Były one publikowane w Polsce na łamach czasopism szczególnie w XVIII i XIX w.¹²

Próba odpowiedzi na przedstawione pytania, dotyczące powstania nieprawdziwego tekstu, może nierzadko zakrawać o prowadzenie swoistego śledztwa. Problem polega jednak na tym, że przedmiot śledztwa (falsyfikat) mógł być stworzony przed dziesiątkami, albo setkami lat. Wobec tego może tak się stać, że pytania te pozostaną bez odpowiedzi lub w sferze domysłów badacza. Niewątpliwym atutem w tej sytuacji jest posiadanie przez historyka wrażliwości i wyobraźni. Nawet jeśli – ze względów metodycznych – nie może on podzielić się swoimi wnioskami z odbiorcą badań, zyskane drogą dedukcji informacje pomagają mu zbudować własny obraz przeszłości. Należy jednak pamiętać, iż zbytnie poleganie na domysłach jest nieprofesjonalne dla zawodowego historyka. Intuicja powinna posiadać tutaj funkcję pomocniczą, a nie głównodowodzącą.¹³

Pośrednie implikacje stwierdzenia fałszywości źródła historycznego

Przedstawiona wyżej treść dotyczy sytuacji, w której fałszywość źródła zostaje stwierdzona na poziomie krytyki zewnętrznej i wewnętrznej źródła, stanowiącej pierwsze zetknięcie z nieznanym dotąd źródłem historycznym. Bywa jednakże w naukach

⁹ B. Kürbis, dz. cyt., s. 61-62.

¹⁰ M. Bloch, dz. cyt., s. 119-131

¹¹ Por. B. Bravo, E. Wipszycka, *Historiografia antyczna*, [w:], *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, red. E. Wipszycka, t. I, Warszawa 1979, s. 53

¹² J. Tazbir, dz. cyt., s. 22.

¹³ A. M. Wyrwa, *Między fantazją...*, s. 558-560.

historycznych tak, że badacz lub szereg badaczy pracuje na falsyfikacie nie wiedząc o tym, że jest to falsyfikat. Kiedy zafalszowaną treść i materię przyjmuje on jako prawdziwą, wówczas dochodzi do błędu i tworzenia się błędnych opracowań. W dalszej perspektywie opracowania te tworzą błędny obraz przeszłości, powodują powstawanie mitów w świadomości historycznej czytelników danego opracowania, i/lub słuchaczy błędnego referatu. Należy jednakże zaznaczyć, iż sytuacja staje się widzialna dopiero w przypadku, gdy inny, lub ten sam historyk – zgodnie z prawdą – stwierdzi nieprawdziwość źródła historycznego, na którym pracował. Powoduje to wprowadzenie istotnej zmiany w literaturze przedmiotu. Zamieszcza się bowiem informacje w specyficzny sposób powołujące do życia człowieka z przeszłości jako byt narracji historycznej.¹⁴ Jednakże obok stosunkowo łatwej drogi we wprowadzeniu zmian w pisarstwie naukowym, istnieje jeszcze droga zmian w świadomości historycznej ludzi.

Świadomość historyczna jednostki zostaje nierzadko determinowana przez pamięć zbiorową danej społeczności. Może to być społeczność tworzona przez rodzinę, mieszkańców lokalnego terytorium, naród, wspólnotę wyznaniową lub inną oficjalną lub nieoficjalną grupę. Stwierdzenie fałszywości źródła historycznego wymaga od historyków zajmujących się publikowaniem tekstów o charakterze popularno-naukowym szczególnej troski i dbałości o jasność oraz precyzję wyводу. Przedstawiając efekt prac na stwierdzonym falsyfikacie historyk powinien pamiętać o tym, że czytelnicy jego publikacji nie są zobowiązani znać podstawy metodyczne historii. Dlatego wskazane jest, aby autor publikacji wytłumaczył odbiorcy problematykę fałszywego źródła historycznego i elementy pracy na nim. Jest to szczególnie ważne ze względu na to, że celem pracy historyka jest ustalenie faktów, a także ocenienie na ile współczesne problemy i kierunki badawcze są zgodne z treścią źródeł historycznych.¹⁵

Poza tym, nawet jeśli historyk opisuje problematykę pracy z falsyfikatem, istnieje niebezpieczeństwo niezrozumienia tekstu przez czytelnika i wytworzenia świadomości historycznej oraz pamięci zbiorowej niezgodnej z prawdą. Podobnie może się stać w sytuacji, gdy czytelnik zapoznaje się z opracowaniem stworzonym na nie stwierdzonym falsyfikacie. Wówczas można mówić o mitologizowaniu historii.¹⁶

¹⁴ Por. St. Rosik, P. Wiszewski, *Wprowadzenie*, [w:], *Hominem quaerere. Człowiek w źródle historycznym*, red. tychże, Wrocław 2008, s. 11.

¹⁵ St. Rosik, P. Wiszewski, *Wstęp*, [w:], *Causa...*, s. 9.

¹⁶ Stwierdzenie istnienia falsyfikatu na etapie krytyki źródłowej albo po pojawieniu się błędnego opracowania może być postrzegane w sposób przewrotny: *Prawdziwe poznanie jest – stwierdza Steffen Dietzsch – wiedzą o kłamstwie i grą wokół niego*. M. Cetwiński, *O kłamstwie historiograficznym w pozamoralnym sensie*, [w:]

Spoleczne konsekwencje mitologizowania historii

Ludzie lubią dzielić się barwnymi historiami. Dzięki tej właściwości literatura piękna, czy film znajdują licznych odbiorców. Źle dzieje się jednak, kiedy dla ludycznych lub propagandowych potrzeb zmienia się faktografię pisaną na serio¹⁷. W skrajnych przypadkach trudną historię średniowiecza przedstawia się w kontekście walk rycerzy ze smokami, albo ratowania księżniczek-Rozspunek zamkniętych w zamkowych wieżach. Jak łatwo się domyślić – taka wersja przeszłości stanowi domenę legend i podań. Mimo to wskazuje na niezaprzeczną właściwość człowieka: woli on schemat przeszłości, utarty i znany we własnej mentalności, niż zawiłe meandry złożonej historii. Swoiste uproszczenia dotyczą również samych nauk historycznych, gdzie określony konflikt militarny między Francją i Anglią nazywa się wojną stuletnią, mimo iż trwała ona 116 lat (1337-1453). Z resztą nawet, gdyby nazwano ją wojną stuszesnastoletnią to nadal pozostawałaby kontrowersja związana z wprowadzaniem rozejmów i pokojów na przestrzeni lat 1337-1453.

Tezę tę potwierdza historyk J. Kracik w artykule o sugestywnym tytule *Nie samym miodem żyje historia*, pisząc, że *Pamięć zbiorowa woli bowiem jednoznaczne szablony niż wnikanie w złożoność materii dziejów, etykiety niż studiowanie wielobarwnej tkanki przyczyn i skutków. Wspólne upamiętnianie wybranych wydarzeń przeszłości oraz przemilczanie mniej wygodnych ma swój odwieczny udział w budowaniu poczucia zbiorowej tożsamości. Takie predylekcje mają własne przyczyny i własną historię. Jest to zatem historia historii stosowanej, zamieszkałej w milionach głów, wspierającej stamtąd z łatwością historię znaną nawet z dobrych podręczników. Ta pierwsza, podszyta społecznymi emocjami i potrzebami, jeśli nie chce zmienić się w mitologię, potrzebuje ciągłego sprowadzania na grunt realnej wiedzy, jakiej towarzyszy komentarz, który jest zarazem profesjonalny i zrozumiały, dający ogłęd i pogłęd.*¹⁸ Nieco z innej perspektywy problem ten opisuje również historyk średniowiecza, Andrzej Radziwiński, który wspomina o istnieniu różnych wspólnot i ich kulturze pamięci. Pamięć ta stanowi istotny element tożsamości danej grupy (np. narodu), przy czym nie jest to pamięć statyczna. Charakteryzuje się dynamizmem, jest na nowo odkrywana, przypominana, ale i zapominana.¹⁹

tamże, s. 243; wypowiedź ta motywuje do dyskusji nad moralnym aspektem tworzenia falsyfikatu. Szerzej na ten temat zob. tamże, s. 239-245.

¹⁷ O manipulacjach w przedstawianiu historii zob. J. R. Nowak, *Czarna legenda dziejów Polski*, Warszawa 2000.

¹⁸ J. Kracik, *Nie samym miodem żyje historia*, „Znak”, 2005/11, s. 155. O trudnych tematach w historii zob. K. Bojko, *Historia a historia – refleksje katechetyczne*, „Katecheta” 2001/6, s. 55-59; Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Pamięć i pojednanie: Kościół i winy przeszłości*, Kraków 2000, s. 11.

¹⁹ A. Radziwiński, *Zapomniana historia*, [w:], *U źródeł pamięci. O „zapominaniu” w historii, teologii i literaturze*, red. P. Roszak, Toruń 2013, s. 84.

Następnie należy stwierdzić istnienie wielu popularnych publikacji, które mają na celu rzekome lub faktyczne wyjaśnienie znanych problemów historycznych i określenie, jak było naprawdę.²⁰ Często jednak sami autorzy tych książek stwierdzają, że jednoznaczne opowiedzenie się za jedną lub drugą wersją danej historii jest niemożliwe.²¹ W dalszej perspektywie czytanie i/lub pisanie podobnej historii zakrawać może o tworzenie kolejnych teorii spisku lub inicjowanie dyskusji publicystycznej.²²

Dla uporządkowania powyższej treści, warto przytoczyć podział na: błędy, które dotyczą badań historycznych (nie zaś historii, bo ona – rozumiana jako przeszła, zamknięta rzeczywistość nie podlega zmianom); mity; legendy; spory historyczne. Te ostatnie właśnie zdają się nosić znamiona klasycznych akademickich dyskusji nad obrazem przeszłości.²³ Jednakże wraz z ewoluowaniem rozumienia historii zmieniało się również podejście do wyżej wyliczonych kwestii. Dzięki temu w XX, a szczególnie XXI wieku mity (w tym problem mitologizowania historii), legendy, czy niejednoznaczne *loci historici* zostają docenione i na nowo odkryte. Tym razem jednak jest to odkrywanie związane z właściwą metodyką, rozumiejącą je jako element kultury, a szczególnie: szeroko pojętej kultury duchowej.²⁴

Podsumowanie

W ramach podsumowania refleksji o problematyce falsyfikatów w pracy historyka należy przedstawić następujące wnioski. Po pierwsze praca historyka wymaga od badacza ostrożności w dokonywaniu krytyki źródła historycznego. Po drugie – nawet jeśli stwierdzi on istnienie falsyfikatu – może, a nawet powinien pracować na nim. Z jednej strony praca ta będzie nieco bardziej skomplikowana niż praca na nie-falsyfikacie. Z drugiej zaś prowadzone badania stają się jeszcze ciekawsze zarówno dla samego badacza, jak i odbiorców wyników jego badań.

²⁰ Zob. W. Łysiak, *Stulecie kłamców*, Warszawa 2000.

²¹ Zob. B. I. Gutberlet, *50 największych kłamstw i legend w historii świata*, Katowice 2010.

²² Zob. D. Ratajczak, *Tematy niebezpieczne*, Warszawa 1999; tenże, *Tematy jeszcze bardziej niebezpieczne*, Kociaty – New York 2001.

²³ Por. E. Rayner, R. Stapley, *Mity, błędy i oszustwa w historii*, Warszawa 2006, s. 13-15.

²⁴ Por. M. Ziółkowski, *Po co nam mity? Od mitów greckich do współczesnych mitów historycznych*, [w:], *Tradycja i mity w edukacji historycznej w dobie reformy*, Seria: *Toruńskie spotkania dydaktyczne*, t. I., red. St. Roszak, M. Strzelecka, M. Ziółkowski, Toruń 2004, s. 65-68; J. Topolski, *Historiografia jako tworzenie mitów i walka z nimi*, [w:], *Ideologie, poglądy, mity w dziejach Polski i Europy XIX i XX wieku. Studia historyczne*, red. tenże, W. Molik, K. Makowski, Poznań 1991, s. 243-254; J. Rulka, *Mity i wartości w edukacji historycznej*, [w:], *Tradycja i...*, s. 11-17.

W zasadzie najgorsza sytuacja ma miejsce wówczas, gdy w środowisku naukowym lub nienaukowym za prawdziwe przyjmuje się opracowania zawierające błędy. Wtedy konsekwencje wprowadzenia na rynek wydawniczy podobnych publikacji związane są w tworzeniem niewłaściwego wyobrażenia o przeszłości. Mówi się więc o społecznych implikacjach refleksji historycznej zawierającej błąd.

Dlatego w tym kontekście należy powiedzieć jednoznacznie *Falszestwom stop*. Jak wykazano wyżej, tworzenie fałszywych opracowań posiada szereg negatywnych konsekwencji, istniejących zarówno w samym środowisku naukowym, jak i w społeczeństwie, które stanowi grono odbiorców opracowań historycznych. To hasło tyczy się również tych, którzy dziś są twórcami przyszłych źródeł historycznych. Nie mogą oni tworzyć apokryfów, podpisywać się nie swoim nazwiskiem na danych tekstach (chyba, że chodzi o wykorzystanie pseudonimu artystycznego). Nie mogą również wprowadzać nieprawdziwych informacji do określonego dokumentu. Należy przy tym jeszcze raz zaznaczyć, że dokument w sensie historycznym może być pismem urzędowym, ale także – pamiętnikiem, dziennikiem, prywatną kroniką.

Praca historyka stanowić może interesujące zadanie opierające się na poznaniu przeszłości, zwłaszcza z tego powodu, że człowiek (także ten z przeszłości) pragnie pozostać zapamiętany. Aby zrealizować swój topos *Non omnis moriar* ucieka się nawet do tworzenia falsyfikatów. Jednakże każdy historyk, a zwłaszcza historyk kultury, wie, że bezpośrednie poznanie przeszłości i człowieka przeszłości jest niemożliwe.²⁵ Możliwe za to staje się poznanie myślenia, pisania, tworzenia pochodzącego z przeszłości. Są to więc sposoby wyrazu ludzkiego *ja*, które – zobligowane różnymi przyczynami – może pozostawić swoim potomkom źródło historyczne stanowiące falsyfiakat.

Wobec powyższego interesujący pozostaje fakt, iż mimo ogólnie pejoratywnego wydźwięku określenia *falsyfiakat*, w przypadku pracy historyka znaczenie tego słowa nie jest tak jednoznaczne. W związku z tym wydaje się, iż osoba zajmująca się historią zawodowo bądź hobbistycznie zwyczajnie powinna kierować się zdrowym rozsądkiem, któremu w pewnym stopniu może towarzyszyć intuicja (talent, wyczucie) w prowadzeniu swoich refleksji.

²⁵ J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1988, s. 30.

Bibliografia:

- Bloch M., *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*, Warszawa 1962.
- Bojko K., *Historia a historia – refleksje katechetyczne*, „Katecheta” 2001/6.
- Bravo B., Wipszycka E., *Historiografia antyczna*, [w:], *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, red. E. Wipszycka, t. I, Warszawa 1979.
- Cetwiński M., *O kłamstwie historiograficznym w pozamoralnym sensie*, [w:], *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. Rosik St., Wiszewski P., Wrocław 2005.
- Górski K., *Sztuka edytorska. Zarys teorii*, Warszawa 1956.
- Gutberlet B. I., *50 największych kłamstw i legend w historii świata*, Katowice 2010.
- Kracik J., *Nie samym miodem żyje historia*, „Znak”, 2005/11.
- Kürbis B., *Cztery eseje o źródłoznawstwie*, Poznań 2007.
- Łysiak W., *Stulecie kłamców*, Warszawa 2000.
- Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Pamięć i pojednanie: Kościół i winy przeszłości*, Kraków 2000.
- Nowak J. R., *Czarna legenda dziejów Polski*, Warszawa 2000.
- Radziwiński A., *Zapomniana historia*, [w:], *U źródeł pamięci. O „zapominaniu” w historii, teologii i literaturze*, red. P. Roszak, Toruń 2013.
- Ratajczak D., *Tematy jeszcze bardziej niebezpieczne*, Kociany – New York 2001.
- Ratajczak D., *Tematy niebezpieczne*, Warszawa 1999.
- Rayner E., Stapley R., *Mity, błędy i oszustwa w historii*, Warszawa 2006.
- Rosik St., Wiszewski P., *Wprowadzenie*, [w:], *Hominem quaerere. Człowiek w źródle historycznym*, red. tychże, Wrocław 2008.
- Rosik St., Wiszewski P., *Wstęp*, [w:], *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. tychże, Wrocław 2005.
- Rulka J., *Mity i wartości w edukacji historycznej*, [w:], *Seria: Toruńskie spotkania dydaktyczne*, t. I., *Tradycja i mity w edukacji historycznej w dobie reformy*, red. St. Roszak, M. Strzelecka, M. Ziółkowski, Toruń 2004.
- Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2009.
- Tazbir J., *Falszerstwa historyczno-literackie*, [w:], *Cudzym piórem... Falsyfikaty historyczno-literackie*, red. tenże, Poznań 2002.
- Tischner J., *Kilka uwag na temat pojęcia „katharsis”*, [w:], *Sztuka XVII wieku w Polsce. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Kraków, grudzień 1993*, Warszawa 1994.

Topolski J., *Historiografia jako tworzenie mitów i walka z nimi*, [w:], *Ideologie, poglądy, mity w dziejach Polski i Europy XIX i XX wieku. Studia historyczne*, red. tenże, W. Molik, K. Makowski, Poznań 1991.

Topolski J., *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1988.

Wyrwa A. M., *Między fantazją a rzeczywistością w badaniach dziejów, czyli kilka refleksji o potrzebie badań interdyscyplinarnych*, [w:], *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. St. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2005.

Ziółkowski M., *Po co nam mity? Od mitów greckich do współczesnych mitów historycznych*, [w:], *Seria: Toruńskie spotkania dydaktyczne*, t. I., *Tradycja i mity w edukacji historycznej w dobie reformy*, red. St. Roszak, M. Strzelecka, M. Ziółkowski, Toruń 2004.